



**TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ**

redaktor wydania

Dwa lata temu, w 50. rocznicę tego tragicznego wydarzenia, pisaliśmy o wysiedleniu 1500 siostr zakonnych i osadzeniu ich w obozach pracy. Bezprawny czyn władz komunistycznych PRL doprowadził do likwidacji ponad 300 domów zakonnych na Śląsku, do śmierci i choroby wielu siostr zakonnych. W bieżącym numerze zamieszczamy reportaż o tragicznych losach siostr zakonnych komunistycznej Czechosłowacji, osadzonych i przetrzymywanych do końca życia w Bilej Vodzie, miejscowości położonej tuż przy granicy z Polską. ■

ZA TYDZIEŃ

- Panorama parafii Trójcy Świętej w Jaworniku

Dzień muzyków kościelnych

Nowe organy poświęcone

W lipcu 2006 roku Wyższa Szkoła Muzyki Kościelnej i Pedagogiki Muzycznej w Regensburgu podarowała diecezji opolskiej trzy instrumenty.

Są to organy piszczałkowe: dwunastogłosowe przekazano do Studium Muzyki Kościelnej, piętnastogłosowe do auli Muzeum Diecezjalnego oraz dwudziestodwugłosowe do kościoła akademicko-seminaryjnego św. Jądwi w Opolu. 2 grudnia 2006 roku abp Alfons Nossol poświęcił organy w obecności gości z Ratzybyony podczas tegorocznego adwentowego dnia skupienia muzyków kościelnych diecezji opolskiej, zorganizowanego przez kurialny referat ds. muzyki kościelnej. Dzień ten dla przybyłych muzyków był czasem spotkania z Bogiem, przystąpienia do sakramentu pokuty i udziału w Eucharystii. Muzycy wysłuchali też wykładu ks. dr. Antoniego Reginka „Miłość duszą geniuszu – o religijności i muzyce religijnej W.A. Mozarta”.



JERZY STEMPLEWSKI

Podczas obu uroczystych prezentacji organów, najpierw w auli Muzeum Diecezjalnego – połączonej z wręczeniem dyplomów czerem absolwentom roku akademickiego 2005/2006 i odebraniem indeksów przez nowych studentów organistyki i dyrygentury – i w godzinach popołudniowych w kościele św. Jądwi – Orkiestra Symfoniczna Państwowej Szkoły Muzycznej

**Abp Alfons
Nossol poświęcił
organy**

nej I i II stopnia im. F. Chopina w Opolu pod dyrekcją Huberta Prochoty i Chór Mieszany Studium Muzyki Kościelnej w Opolu pod dyrekcją Małgorzaty Podzielny wykonały Ofertorium Józefa Elsnera „na poświęcenie organów”, a koncert organowy J. F. Haendla zagrała Gabriela Dendera i Orkiestra Symfoniczna PSZM pod dyrekcją Huberta Prochoty. ■

MŁODZIEŻ EKUMENICZNIE OTWARTA



JERZY STEMPLEWSKI

Młodzież z wielu parafii diecezji opolskiej oraz ich rówieśnicy z diecezji katowickiej wyznania ewangelicko-augsburskiego uczestniczyli w nabożeństwie ekumenicznym, które tradycyjnie odbyło się w pierwszą niedzielę Adwentu w kościele seminaryjno-akademickim w Opolu. Wraz z nimi w modlitwie uczestniczyli duchowni obu konfesji. Nabożeństwu przewodniczył abp Alfons Nossol, który w kazaniu podkreślił rolę słowa Bożego w życiu człowieka i zaapelował, aby młodzi zgromadzeni na modlitwie otwierali na nie swoje umysły i wole. – Musimy wciąż potęgować, dzięki łasce Ducha Świętego, pojemność na słowo Boże, aby ono oświecało wszystkie drogi naszego życia – mówił Biskup opolski. Celebry

**Młodzi modlą
się o jedność
chrześcijan**

uświetniły zespoły kleryków „Compagnon” i „Effata” z parafii ewangelickiej w Opolu. ■

Śpiewali po raz piętnasty



ANNA DURECKA

Chór Heimattreu z Gogolina

WALCE. W Festiwalu Chórów i Zespołów Mniejszości Niemieckiej uczestniczyło 31 grup z całej Opolszczyzny. Gospodarzem i organizatorem imprezy jest Maria Żmija-Glombik, dyrektorka Domu Kultury w Walcach, która jak zawsze serdecznie przyjmowała zarówno zespoły, jak i widzów, wśród których w tym roku dominowała młodzież i dzieci. Jury w składzie Ingrid Salamon, chórmistrz i nauczycielka w PSM w Krapkowicach,

Herbert Niedziela i Paul Werner – obaj nauczyciele i dyrygenci, miano najlepszego wśród chórów przyznali Bel Canto z Polskiej Cerekwi. Drugie miejsce zajęły chóry Heimattreu z Gogolina, Glogovia z Winiar i Heimatklang z Kłodnicy. Najlepszym zespołem śpiewaczym okazał się Frohsinn z Leśnicy. Drugie miejsca zajęły zespoły: Wengerner Echo z Węgier, Ligockie Wrzosey z Ligoty Prószkowskiej i Walczanki z Walc.

Ze Śląskiem na TY

ŁUBNIANY. W XIII edycji konkursu „Ze Śląskiem na TY”, organizowanym przez Łubiański Ośrodek Kultury, uczestniczyli uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z całego opolskiego województwa. Łącznie na konkurs zgłoszono 227 prac poświęconych tematyce śląskiej, kulturze, histo-

rii, obyczajowości, obrzędowi ludowemu, rodzinnym i religijnym. Znacząca część prac napisana została gwarą. Jury w składzie prof. Bogusław Wyderka (przewodniczący), Jan Goczoł i Piotr Badura nagrodzili kilkudziesięciu autorów prac podczas uroczystej gali zorganizowanej 26 listopada br. w Łubiańskim Ośrodku Kultury.

Nowa władza

WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE. Rządzić nim będą w tej kadencji: Platforma Obywatelska, która ma swego marszałka Józefa Sebestę i członka zarządu Ryszarda Wilczyńskiego oraz przewodniczącego sejmiku Bogusława Wierdaka; Mniejszość Niemiecka z wicemarszałkiem Józefem Kotysiem i członkiem zarządu Andrzejem Kasiorą i PSL z wicemarszał-

kiem Stanisławem Rakoczym. Tak postanowił sejmik wojewódzki 27 listopada 2006 r. Radni z PiS i zjednoczonej lewicy nie chcieli, mimo propozycji ze strony koalicji, przyjąć przewodnictwa żadnej komisji. W efekcie wszystkie przewodnictwa w komisjach objęli radni koalicji: Platforma Obywatelska, Mniejszość Niemiecka i Polskie Stronnictwo Ludowe.

Duszpasterstwo służby zdrowia

OPOLSKA KATEDRA. Każdego roku ks. prof. Piotr Morciniac zaprasza pracowników służby zdrowia na odpłatkowe spotkanie. Żeby tradycji stało się zadość, w tym roku takie spotkanie zaplanował na sobotę 16 grudnia,

na godz. 16.00. Rozpocznie się ono Mszą św. w katedrze opolskiej. O godz. 17.00 spotkanie z udziałem ks. bpa prof. dra hab. Jana Kopca w sali katedralnego domu katechetycznego połączone ze śpiewem kołęd.

Paczki dla rodzin wielodzietnych

CARITAS DIECEZJI OPOLSKIEJ. Pół tysiąca paczek przygotowała holenderska Fundacja Przyjaciół Dziecka Polskiego w Raalte oraz wolontariusze Caritas Diecezji Opolskiej o

łącznej wartości 15 000 złotych, które zostaną przekazane przed świętami Bożego Narodzenia wielodzietnym rodzinom, czyli rodzinom z co najmniej trójką dzieci.

Konkurs na ilustrację

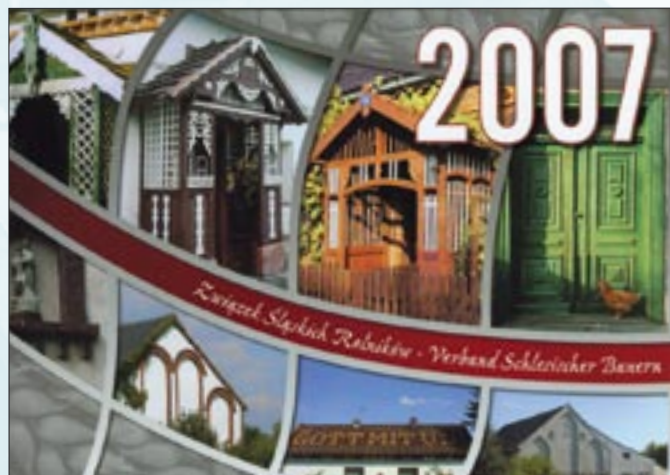
RACIBÓRZ. Miasto ogłosiło konkurs plastyczny na wykonanie ilustracji oraz okładki do książeczki „O dzielnym księciu Raciborze” i jest on kontynuacją działań promocyjnych, związanych z prezentacją mieszkańcom i turystom

oficjalnej maskotki miasta noszącej nazwę „Raciborek”. Książeczka ozdobiona konkursową ilustracją i okładką zostanie wydana przez Urząd Miasta w języku polskim, czeskim, angielskim i niemieckim.

Każdy miesiąc z koroną

OPOLE. Wydany przez Związek Śląskich Rolników kalendarz na rok 2007 jest równocześnie informatorem o działalności założonego w 1990 roku związku zrzeszającego rolników indywidualnych, o jego zadaniach i celach, takich jak promowanie gospodarstw rolnych swoich członków, dążenie do podwyższenia standardu tych go-

spodarstw i opłacalności produkcji, organizowania szkoleń w kraju i za granicą oraz przekazywania wyników badań i doświadczeń z dziedziny gospodarczej i ekonomiki. Kalendarz zilustrowany został zdjęciami koron żniwnych pokazanych na tle śląskich pejzaży, a okładka prezentuje zabytkowe ganki (lauby) i ozdobne szczyty starych domów.



REPRODUKCA TERESA SIENKIEWICZ-NIS

Czwarta rano

PASZTET I SEX

No to mamy pasztet własnymi rękami przyrządzony. Województwem też rządzi nie-PiS. Czyli u nas ciągle panuje układ, mimo że aferzyści z SLD siedzą w więzieniach. Najgorsze, że do układu należy, a przynajmniej go popiera, spora większość opolskiego elektoratu (wcale nie wielkomiejskiego!), grubo ponad trzy czwarte. Czego – notabene – w „gościowym” wykresie wyników wyborów w województwach zauważyć się nie dało, bo jakoś zniknęła stamtąd mniejszość niemiecka, która – tu drugie notabene – uzyskała wynik lepszy od partii rządzącej o ponad jedną czwartą. Domniemywam, że i – hilfe, rety! – większość Czytelników – opolskiego „Gościa” ten układ popiera. Śmiać się czy płakać? Ja tam do płaczu nieskory jestem. Generalnie, nie politycznie, żeby nie było to tamto.

Sytuacja jest ogólnie jednak fantastyczna i rozrywkowa, żeby nie powiedzieć dosadniej, dlatego „Dziennik” „zapytujemy” najtęższe umysły o to „Czy Polska jest sexy?”. Cóż za kretyński pomysł zadawać takie pytanie – pomyślałem najpierw, ale gdy zobaczyłem, jakie światło, prawicowe i patriotyczne pióra na to pytanie odpowiadają, od razu nabrałem pokory. Swoją drogą – ciekawe co na to nasi rodzimi eksperci od wynaturzonego życia seksualnego.

A pewno, że Polska jest sexy. Niby dlaczego agenci obcych służb tak się do nas dobierają? Producenci najnowszego „Bonda” źle trafili, jeśli chodzi o nasz kraj, bo i tak przegrywają z każdym wydaniem „Panoramy”, „Wiadomości” czy innej „Misji specjalnej”, w których od agentów aż się roi.

PIOTR ZABRZAŃSKI

Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech ks. Stanisław Budyń przyjechał do Opola na promocję książki „Jan Paweł II we wspomnieniach polsko-niemieckich”.

Książkę, przygotowaną wspólnie przez rektorat Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech i Instytut Śląski w Opolu oraz przez dwutygodnik polskojęzyczny „Samo życie”, a wydaną przez Drukarnię Archidiecezjalną w Katowicach prezentował w Opolu bp Jan Kopiec. – Zamysłem napisania i zredagowania takiej pracy stało się bardzo wielkie wyzwanie, niełatwe, powiedzmy sobie to szczerze, dlatego, że spróbowano przedstawić, jak Jan Paweł II zapisuje się w pamięci swojego pokolenia, czyli tych, którzy zgodzili się przekazać swoje przemyślenia, swoje refleksje i stworzyć się dla każdego czytelnika, ofiarując mu swój tekst.

Opracowana przez Marię Kalczyńską i Leonarda Paszka, przy współpracy z Romualdem Paschkiem, książka zawiera 190 wspomnień o Janie Pawle II. I jak powiedział recenzent wydawnictwa bp Jan Kopiec, we wszystkich tych wspomnieniach, relacjach i świadectwach z kontaktu z Janem Pawłem II jest jeden ważny fenomen – jakiegoś zachwyty,

jakiegoś doznania, bez którego życie tej osoby byłoby zdecydowanie uboższe. Do wypowiedzi ludzi różnych zawodów, pełniących różne funkcje, uczestniczących w życiu Polskiej Misji Katolickiej i wywodzących się z różnych środowisk, osób świeckich i duchownych, dołączono refleksje kard. Stanisława Dziwisza, abpa Alfonsa Nossola, kard. Joachima Meisnera.

Dzięki tej książce, jak i wielu podobnym napisanym o Janie Pawle II, nasi następcy mogą powiedzieć: to jest to pokolenie, które zanotowało Jana Pawła II jako kogoś, kto wszedł w dzieje wielkich spraw, ale także, przez utrwalenie takich wspomnień, w dzieje poszczególnych ludzi – podkreślając promujący książkę bp Jan Kopiec.

Promocja książki i obecność rektora Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech ks. prałata Stanisława Budynia oraz ks. Zdzisława Małeckiego, wieloletniego duszpasterza Polaków w Niemczech, stały się okazją do rozmów o historii i współczesności duszpasterstwa polskojęzycznego w Niemczech prowadzonego już dla polskich emigrantów po powstaniu listopadowym i ciągle rozwijającym się w miarę potrzeb dyktowanych kolejnymi falami emigracji. – Jeste-

śmy wdzięczni Episkopatowi Niemiec za możliwość pełnienia naszej misji. Były czasy lepsze niż dzisiaj, a to dlatego, że występują pewne ograniczenia materialne. Kościół w Niemczech ma problemy finansowe, wpływy z podatków kościelnych są coraz mniejsze (faktycznie tylko trzecia część społeczeństwa płaci podatek, ponieważ wzrasta liczba emerytów), dużo kościołów budowanych po drugiej wojnie światowej wymaga remontów. Niektóre z nich będą likwidowane. Tylko w diecezji Essen 90 kościołów zostanie zamkniętych – mówił ks. Stanisław Budyń. Niemniej sytuacja Polskiej Misji Katolickiej, zdaniem rektora, nadal jest dobra i zarówno praca duszpasterska prowadzona w ośrodkach misyjnych przez 95 księży polskich diecezjalnych i zakonnych, jak i działalność oświatowa i kulturalna ciągle się rozwijają. Organizowane są pielgrzymki, koncerty, wydawana jest gazeta „Nasze Słowo”, prowadzona jest nauka języka polskiego i religii, wydawane są dwujęzyczne modlitewniki. W parafiach niemieckich pracuje około 500 księży z Polski, głównie inkardynowanych przez swoich biskupów, i oni również, gdy zachodzi taka potrzeba, odprawiają nabożeństwa i udzielają sakramentów świętych w języku polskim.

TERESA

SIENKIEWICZ-MIŚ

Za stołem od lewej:
ks. Zdzisław
Małecki,
bp Jan Kopiec,
ks. rektor
Stanisław Budyń,
prof. Maria
Kalczyńska

Polska Misja Katolicka w Niemczech

Świadectwa zachwyty



Tu je

ZDJEŃCIA ANDRZEJ KERNER

**Na cmentarzu w Bilej
Vodzie, niemal
na granicy polsko-czeskiej,
spoczywa 700 sióstr
zakonnych, które tu były
internowane
i tu poumieraly.**

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ KERNER

Piękny barokowy kościół w Bilej Vodzie stoi na samej granicy z naszymi południowymi sąsiadami. Prezbiterium kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny, wybudowanego w połowie wieku XVIII, wręcz znajduje się po stronie polskiej, więc ludzie tutejsi śmieją się, że do Komunii świętej powinno się chodzić z paszportem. Warto wspomnieć i to, że wzdłuż linii Bila Voda-Kopa

Biskupia podzielono Księstwo Nyskie, w roku 1742 dzieląc Śląsk między Prusy i Austrię toczące wówczas ze sobą wojny o naszą krainę. W połowie wieku XX Bila Voda znowu stała się miejscem, o którym historia będzie wspominać, choć miało to być miejsce służące wymazywaniu pamięci i izolacji.

Na świętego Wacława

Pod koniec lat czterdziestych komuniści czechosłowacy przeszli do kolejnego etapu walki z Kościołem. Po epoce propagandy i zastraszania nadeszła pora na zabieranie majątku, likwidację struktur kościelnych, zakonów i zgromadzeń zakonnych. Jednym z ważnych punktów planu fizycznej konfrontacji z Kościołem było wysiedlanie zakonników i zakonnice z klasztorów oraz internowanie w obozach i miejscach odosobnienia. Największym obozem internowania sióstr z Czech, i Słowacji stała się właśnie nadgraniczna Bila Voda. Pierwszy trans-

port sióstr trafił tu dokładnie w święto patrona Czech św. Wacława – 28 września 1950 roku. Był to drugi etap wysiedleń, a akcja wysiedleńcza zakończyła się w listopadzie 1950. Na terenie Czechosłowacji zlikwidowano w sumie około 720 żeńskich klasztorów, w których żyło ponad 10 tysięcy sióstr zakonnych. Największą akcją była jednak ta z uroczystości św. Wacława. Wtedy o czwartej nad ranem z 339 domów zakonnych do 33 obozów wysiedlono 4073 zakonnice. – Gdy wyszliśmy z klasztoru, zaparło nam dech, bo cały rynek był pełen mieszkańców, którzy przyszli się z nami pożegnać: starzy, młodzi i dzieci. Wszyscy klęczeli na ziemi i odmawiali część bolesną Różańca – wspominała jedna z sióstr internowanych w Bilej Vodzie w filmie „Koniec świata”.

Siostry jednak mogły uniknąć internowania. Przekonywano je, by wystąpiły z zakonu, obiecywano mieszkanie, pracę, pieniądze. Nieznany jest przy-
padek, żeby te namowy sta-

ły się skuteczne, twierdzi Michaëla Neubauerova-Brachtlova, historyk z muzeum w Jeseniku. Niektóre już wcześniej były aresztowane za działalność przeciw państwu komunistycznemu. Jedna z sióstr opowiada: „Byłam w więzieniu w Bratysławie, Trnavie, Ołomuńcu i w Pradze, za niszczenie republiki”. A konkretnie za co? – Nie wiem, nic mi nie powiedzieli – odpowiada. Iście czeskie, hrabalowskie poczucie humoru, można by powiedzieć, z tym jednak zastrzeżeniem, że to nie fikcja, ale życie, i to twarde, nie literacki wymysł, ale świadectwo stanu ducha.

Pierwszego dnia do Bilej Vody przywieziono 143 siostry: ze zgromadzenia św. Cyryla i Metodego – 47, Córce Chrześcijańskiej Miłości – 17, siostr św. Wincentego à Paulo – 15, karmelitanek – 10 i sióstr szkolnych de Notre Dame – 57. Przez pierwsze dni siostry były bez pościeli, bez łóżek. Były tylko jeden kran z wodą bie-

**Cmentarz
w Bilej Vodzie**

wykle miejsce tuż za granicą

schowali

zając, myły się w Bilym Potoku płynącym obok kościoła. Z pewnością początki były najtrudniejsze. Która z nich zdawała sobie wówczas sprawę z tego, że przyjdzie im spędzić tu resztę swojego życia? A jeszcze bardziej nieprawdopodobna myśl: jak wiele z nich, po kilkudziesięciu latach spędzonych w tym miejscu odosobnienia, będzie po prostu szczęśliwymi ludźmi.

Pijcie bilowodzkie herbaty

Taki obraz sióstr przedstawia mi Jana Bilikova, mieszkanka Bilej Vody, pielęgniarka, która pracowała razem z siostrami. – One mają takiego ducha przez to, że przedzierzeli ten komunizm, taka radość i siła w nich jest – mówi. Ostatnie siostry wyjechały stąd zaledwie rok temu, choć mogły już wyjeżdżać po aksamitnej rewolucji i upadku czeskiego komunizmu. Ale nie od razu przecież było dokąd. Jeszcze w połowie lat dziewięćdziesiątych kościół Najświętszej Maryi Panny rozbrzmiewał modlitwą i śpiewem setek sióstr, które nie mogły wrócić do swoich rodzimych klasztorów i domów zakonnych, bo ich po prostu nie było. 40 lat ateistycznego reżimu zrobiło swoje. Kościół czeski wyszedł z tego okresu, jeśli tak wolno powiedzieć, pogruchoatany, pognębiony. Dzisiaj w Bilej Vodzie na Mszę niedzielną przychodzi zaledwie kilku ludzi (na 300 mieszkańców), informuje ks. Josef Florek ze Zgromadzenia Chrystusa Najwyższego Kapłana. To zgromadzenie, założone przez słowackich księży, za swoją duchową założycielkę i inspiratorkę uważa jedną z bilowodz-

Dawne kolegium pijarów było miejscem internowania sióstr

kich sióstr, s. Stanisławę. Choć pół wieku komunizmu czeskiego zniszczyło tkankę wspólnoty Kościoła, to ducha sióstr internowanych złamać się nie udało. Trwały na modlitwie i nie zamknęły się w sobie. – Oglądamy wiadomości po to, żebyśmy wiedziały, co się w świecie dzieje, gdzie się wydarzyło nieszczęście, i pomagamy im modlitwą – mówiła jedna z sióstr. Nie straciły pogody ducha: – Tu, na naszym poddaszu suszymy zioła, które nazbierałyśmy w lesie i w ogrodzie. Wiecie, panie kamerzysto,

Jana Bilikova opowiada o internowanych sióstrach

teraz bardzo polecają różne herbaty ziołowe zamiast lekarstw, ja się z tym zgadzam i mówię: „Pijcie bilowodzkie herbaty, a żyć będziecie aż do śmierci” – opowiadała inna w cytowanym już filmie „Koniec świata”, i znowu mi się Hrabal przypomniał. Jana Bilikova mówi, że te siostry, które jeszcze żyją, mimo słusznego wieku zachowują tego niezwykłego ducha i energię. – Jedna ma 76 lat, a na Wszystkich Świętych przejechała sama 700 kilometrów samochodem, żeby się tu pomodlić nad grobami sióstr.



POLSKIE SIOSTRY W BILEJ VODZIE

Od dwóch miesięcy w Bilej Vodzie, a od roku w pobliskim Javorniku pracują Siostry Jezusa Miłosiernego. Zgromadzenie zostało założone w 1941 r. w Wilnie przez sługę Bożego ks. Michała Sopoćkę, swój dom generalny ma w Gorzowie Wlkp. Siostry z Bilej Vody w jednym z byłych domów internowania prowadzą ośrodek rekolekcyjny, do którego serdecznie zapraszają. Przełożoną jest s. Edyta, tel. 0042/0584413214

Cmentarz

Bila Voda po zakończeniu akcji wysiedleńczej stała się miejscem internowania sióstr emerytowanych i tych młodszych, które stały się niezdolne do pracy fizycznej. Internowane siostry kierowano do fabryk tekstylnych, obuwniczych, gospodarstw rolnych, do pracy w leśnictwie. – A jak jakaś była profesorką, to jej kazali gnój rzucać – mówi Jana Bilikova. Zmarłe siostry chowano na bilowodzkiem cmentarzu. W roku 2000 ustanowiono go zabytkiem kultury. Spoczywa na nim około 700 sióstr. Cmentarz podzielony jest na kwatery zakonne. Mogiły są skromne, część z nich pokryta betonowymi płytami z prostokątnymi płytami nagrobnymi stojącymi jak w karnym szeregu. Po drugiej stronie cmentarnej alei stoją już mniej zdyscyplinowane żelazne krzyże. Blaszane tabliczki z nazwiskami i imionami sióstr drżą na wietrze, delikatnie stukając o krzyż, dźwięk brzmi cicho, jakby fluternie. Dają się ponieść wyobraźni i słyszę w tym dźwięku ten czeski, lecz głęboko chrześcijański zmysł humoru, którego puentą jest rodzaj kpiny z dawnych prześladowców: I tak wam się nie udało nas zniszczyć.

– Oni je tu schowali. Ale oni się nie sióstr bali, oni się bali Boga – uśmiecha się Jana Bilikova na do widzenia. ■

Perełki Słowa

ADWENT I UKOJENIE

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ućcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych (Mt 11,28n).



Jezus dziś dla nas jest Panem pełnym majestatu. Przychodzi w świętych znakach i wewnętrznej ci-

szy. Budujemy Mu piękne, wspaniałe, bogate bazyliki. Święty Bóg i Pan całego świata. Ale wtedy, gdy wypowiedział te słowa, był – jak Jego słuchacze – prostym, zwykłym, szarym człowiekiem z galilejskiego Nazaretu. Cuda, które działy się przez Jego ręce, jakoś do niego nie pasowały. Dlatego dziwili się ludziska, skąd w Nim ta moc. Nawet Jego nauce się dziwili. Była tak prosta i tak zwyczajna. Nie było w niej wizji nieba, nie było anielskich śpiewów, które słyszał prorok Izajasz: „Święty, święty, święty Pan, Bóg zastępów!”. Na słowa nauczyciela z Galilei nie zapłonął stos jak na słowa proroka Eliasza. Nie gromił jak Jeremiasz, nie odgrywał teatralnych dram jak Ezechiel. Opowiadał o druhnach na weselu, o robotnikach w winnicy, o kąkolu zasianym przez diabła. A słuchacze rozumieli, że o Bożych sprawach mówi. Nie zwoływał pod broń chętnych do walki o lepszy świat, ale mówił: „Królestwo Boże jest w was”. Cichy i pokorny sercem – wielki i potężny mocą dobra, miłości, łaski. To właśnie jest Adwent: Bóg przychodzi na ziemię, by przynieść ukojenie, by przynieść pokorne dobro. Przeszedł wtedy, przychodzi dzisiaj. Łatwo rozminąć się z Nim – nawet gdy jest się Jego wyznawcą.

KS. TOMASZ HORAK

IV Opolska Jesień Poetycka

Zagajewski w szkole



JERZY STEMPLEWSKI

Od 11 listopada do 8 grudnia pod patronatem prezydenta miasta odbywa się IV Opolska Jesień Poetycka, wpisująca się na stałe do kalendarza imprez literackich w naszym kraju.

W tym roku złożyły się na nią między innymi dyskusja i wystawa inspirowana „Kulturą” paryską i jej twórcą Jerzym Giedroyciem, wykłady o twórczości Kazimierza Wierzyńskiego i Stanisława Vincenza, a także spotkania poetyckie twórców miejscowych i przyjezdnych. Dużym zainteresowaniem cieszył się wieczór autorski Adama Zagajewskiego w Zespole Szkół Mechanicznych w Opolu.

Poeta, przez 18 lat mieszkający pod Paryżem, a od niedawna w Krakowie, opowiadał o swojej szkole w Gliwicach: – Mój profesor od polskiego był zgorzkniały i szyderczy. Szydził z nas, uważając, że nic nie wiemy. Dlatego lektur dla siebie szukałem poza szkołą. Pamiętam, że ukazały się wtedy „Elegie duinejskie” Rilkego w tłumaczeniu Mieczysława Jastruna. To była jedna z moich pierwszych biblii poetyckich. A potem w naszej gliwi-

ckiej szkole pojawił się Zbigniew Herbert. Jego urok, dowcip sprawiły, że był dla nas lepszym pedagogiem niż niejeden nasz nauczyciel. Od tego czasu zacząłem go czytać. Czytanie wierszy w podręcznikach nigdy nie jest za dobre. Wiersze kurczą się w nich ze strachu, czują się gorzej niż w normalnych książkach. Ale sprawa jest dwuwymiarowa. Gdyby podręczniki w ogóle nie zawierały wierszy, niektórzy młodzi ludzie nie wiedzieliby, że istnieje poezja. W moich czasach nie było w nich za wiele poezji naprawdę współczesnej. Herberta w nich nie było, ale był Broniewski, który mnie nudził, i Różewicz, który mnie interesował. Zastanawiając się, czym jest literatura chrześcijańska, przywołał Czesława Miłosza: – Pamiętam, jak radziłem się Miłosza, kiedy na Uniwersytecie w Houston przygotowywałem seminarium z literatury współczesnej, którego tytuł brzmiał „Ścieżki sacrum w literaturze”. A on mi powiedział: „Niech pan bierze samych ateistów, bo to będzie ciekawsze”. Więc omawiałem na zajęciach Samuela Becket-

Adam Zagajewski z autorką artykułu podczas wieczoru autorskiego w Zespole Szkół Mechanicznych w Opolu

ta, ale też nie-ateistę – Czesława Miłosza, Simone Weil, Dietricha Benhoeffera. Zdradził, że od nowego roku akademickiego będzie uczył na Uniwersytecie w Chicago: – Teraz będę prowadził

zajęcia bardziej tradycyjne niż w Houston – *creative writing*. Na pewno zdecyduję się na seminarium o Czesławie Miłoszu, ale też o wybitnym poecie niemieckim Gottfriedzie Bemie.

Zastanawiał się nad fenomenem podróży, które mają moc odświeżającą: – Podczas podróży, zwłaszcza w pierwszy dzień, widzę świat wyraźniej, ostrzej, jakby od nowa, wtedy najlepiej notować w poszukiwaniu nowego wiersza. Zdradził, że pierwszą strofę słynnego wiersza „Pragnę opiewać okaleczony świat” wydrukowaną w „The New Yorker” po tragedii World Trade Center, zapisał w pociągu, właśnie w trakcie podróży. Podczas spotkania z poetą w szkolnej auli słysząc było dzwonek dzwoniący na przerwę i lekcje. Uczniowie, którzy tutaj przyszli, mówili, że to była ich najlepsza lekcja polskiego.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH

Zapraszamy

■ DO MUZEUM W NYSIE

na wystawę fotografii Adolfa Mikulca, wieloletniego prezesa oddziału nyskiego PTTK, przewodnika górskiego i krajoznawcę przemierzającego szlaki górskie Europy od Kaukazu po Pireneje, łącznie z górami Korsyki. Szczególnie upodobał sobie napatykane przy drogach kapliczki, figury i krzyże, które utrwalił na fotografiach. Jego zbiór fotografii o tej tematyce obejmuje kilkaset ujęć. Na wystawie prezentowanej obecnie w muzeum w Nysie znalazły się obiekty głównie ze Śląska Opolskiego, ponadto z okolic Kielc i z Podhala, a także z terenów przygranicznych Republiki Czeskiej. Ukazano na niej 54 obiekty. Wystawę można zwiedzać do 30 grudnia 2006 r.

■ DO KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ

w Opolu; 10 listopada, niedziela, godz. 17.00 – ks. dr Zygmunt Nabzdzyk: „Działalność charytatywna Kościoła” – rozważania na tle encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est”; 17 listopada, niedziela, godz. 17.00 – spotkanie z nowo wybranym przedstawicielem władz samorządowych w Opolu.

■ NA JARMARK BOŻONARODZENIOWY 2006 W OPOLU

Tradycje jarmarków bożonarodzeniowych w Niemczech sięgają XV wieku, a organizowane są od końca listopada do końca Adwentu. Wzorem tej niemieckiej tradycji, młodzież mniejszości niemieckiej, zrzeszona w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Niemców na Śląsku Opolskim i w Związku Studentów Niemieckich w Polsce z siedzibą w Opolu we współpracy ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Katedry Opolskiej CRUX, zaprasza na Jarmark



Dwa lata temu jarmark cieszył się dużym powodzeniem

Bożonarodzeniowy 14 grudnia 2006 r. (czwartek) na placu przed katedrą pw. Świętego Krzyża w Opolu. Zaprezentowane zostaną tradycje związane z obchodami świąt Bożego Narodzenia, m.in. dzieci i młodzież przedstawią jasełka i kolędy w języku niemieckim. Oczywiście będzie można zrobić zakupy świąteczne, na straganach przygotowanych przez uczniów z województwa opolskiego będą stroiki, ozdoby, kartki i wypieki. Część pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży szkoły zobowiązały się przekazać na rzecz Stowarzyszenia CRUX, aby w ten sposób pomóc w utrzymaniu zabytków opolskiej katedry. Najlepiej udekorowane stoiska wyróżnione zostaną nagrodami rzeczowymi, ufundowanymi przez Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu. Jarmark zakończy się wieczorem Mszą św. z udziałem chóru „Cantabiles” z Kątów Opolskich oraz orkiestry dętej mniejszości niemieckiej z Łowkovic. Finansowanie: Konsulat Generalny RFN we Wrocławiu, Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Instytut Stosunków Zagranicznych IFA ze Stuttgartu, Fundacja Rozwoju Śląska i Wspierania Inicjatyw Lokalnych. ■

■ R E K L A M A ■

SKOK

im. Powstańców Śląskich

Szanowni Państwo!

od 14 lat w XVIII oddziałach w województwie służy swoim Członkom, oferując nowoczesne usługi finansowe: pożyczki, lokaty terminowe, rachunki ROR, ubezpieczenia, przelewy (99 gr)

I Oddział Rynek 5 47-100 Strzelce Opolskie tel. (077) 462-11-15	II Oddział ul. Wojska Polskiego 1 47-220 Kędzierzyn-Koźle tel. (077) 406-00-36	III Oddział ul. Ks. Wajdy 1 47-120 Zawadzkie tel. (077) 463-34-80
IV Oddział ul. T.Kościuszki 38 57-100 Strzelin tel. (071) 392-39-84	V Oddział Rynek 16 49-300 Brzeg tel. (077) 404-46-38	VI Oddział ul. Ozimska 4 45-057 Opole tel. (077) 442-20-00
VII Oddział ul. Wyzwolenia 13 46-040 Ozimek tel. (077) 465-21-88	VIII Oddział ul. Opolska 4 47-300 Krapkowice tel. (077) 407-83-80	IX Oddział ul. Sienkiewicza 3 49-200 Grodzów tel. (077) 415-31-51
X Oddział Plac Wolności 21 46-380 Dobrozień tel. (034) 353-66-65	XI Oddział ul. Armii Krajowej 2 46-300 Olesno tel. (034) 358-26-91	XII Oddział ul. Sosnkowskiego 6/13 45-273 Opole tel. (077) 458-20-68
XIII Oddział Rynek 3 46-100 Namysłów tel. (077) 419-07-70	XIV Oddział Rynek 11 46-250 Wolczyn tel. (077) 407-20-21	XV Oddział ul. Damrota 13 48-200 Prudnik tel. (077) 406-71-16
XVI Oddział ul. Nyska 18/1 48-385 Otmuchów tel. (077) 409-04-12	XVII Oddział ul. Krakowska 13 46-200 Kluczbork tel. (077) 417-04-17	XVIII Oddział Rynek 51 48-370 Paczków tel. (077) 435-15-50

CENNIK LOKAT

LOKATY TERMINOWE

1 miesiąc	-3,0%
2 miesiące	-3,3%
3 do 5 miesięcy	-3,5%
6 miesięcy	-4,0%
9 miesięcy	-4,5%
12 miesięcy	-5,0%
24 miesiące	-5,5%

LOKATY RENTIERSKIE

Dla odsetek wpłacanych co 1 miesiąc i co 3 miesiące

6 miesięcy	-3,5%
9 miesięcy	-4,0%
od 12 do 35 miesięcy	-4,5%
36 miesięcy	-5,0%

LOKATA TERMINOWA KAPITAŁOWA - od 36 m-cy:

17,90% oprocentowanie efektywne (5,5 % nominalne)

Możliwość wypowiedzenia umowy lokaty z zachowaniem prawa do odsetek.

+ 1% - dla lokat od 30 000 zł na okres od 12 miesięcy
+ 1,50% - dla lokat w kwotach od 70 000 zł na okres od 12 miesięcy

Centrala: Zdieszowice, ul. Filarskiego 1, tel. 077 472 61 90

PANORAMA PARAFII
pw. Bożego Ciała w Oleśnie

Pięć kościołów

ZDJEŃCA JERZY STEPILEWSKI



Cztery kościoły są zabytkami wysokiej klasy, pierwszy – św. Michała jest najstarszą budowlą w mieście, jego początki sięgają roku 1374.

Św. Michał to gotyk z wnętrzem przekształconym w baroku i neoromańską wieżą dobudowaną w 1856 r. Od 1994 r. jest systematycznie restaurowany z inicjatywy ks. proboszcza Zbigniewa Donarskiego i parafii ponoszącej koszty ratowania zabytku. Ostatnie prace to odwilgocenie ścian metodą iniekcji krystalicznych i obudowanie kościoła ochronnym cokołem z piaskowca. Aktualnie montowane są nowe główne drzwi miedziane, z płaskorzeźbami przedstawiającymi biblijne sceny z Michałem Archaniołem.

Jedną z najpiękniejszych i najstarszych świątyń drewnianych w Polsce jest oleska św. Anna. O ten kościół, którego najstarsza część pochodzi z XV w., parafia troszczy się nieustannie. Zabiega o jego bezpieczeństwo i dobry stan. W tym roku część dachu trzeba było pokryć nowym gontem, ponownie ogrodzić otaczający kościół cmentarz. Wcześ-

niej wybudowano duży parking, a także założono bardzo kosztowną instalację alarmową, antywłamaniową i przeciwpożarową.

Parafialny kościół Bożego Ciała jest zadbanym i systematycznie restaurowanym zabytkiem z początku dwudziestego wieku. Do parafii należy też drugi kościół pw. św. Rocha, drewniany, znajdujący się w miejscowości Grodzisko. Wybudowany został w 1710 r. jako wotum za ocalenie z panującej w 1708 r. epidemii dżumy. Od roku 1990 parafia systematycznie odnawia i konserwuje zabytek, założono też instalacje alarmowe, antywłamaniowe i przeciwpożarowe. Obok wybudowano ołtarz polobami, służący podczas wielkich zgromadzeń pielgrzymów, zwłaszcza z okazji dorocznego odpustu ku czci patrona kościoła, przychodzi wówczas około 10 tys. wiernych.

Piąty kościół, filialny, pw. NMP Wspomożeni Wiernych w Łowoszowie, wybudowany został w 1987 r.

Dom przedpogrzebowy jest szóstym budynkiem sakralnym. Wybudowany z ofiar parafian, według pomysłu ks. Do-

narskiego, zadziwia swoim wyglądem, monumentalnym, w stylu nawiązującym do neobarokowego kościoła Bożego Ciała. Stojące obok siebie budowle – zabytkowy kościół i nowa kaplica – harmonizują ze sobą i doskonale wpisują się w przestrzeń całej zabudowy sakralnej wraz z otaczającym je starodrzewiem i starannie odnowionym budynkiem parafialnym, w którym swój dom zakonny mają siostry Opatrzności Bożej z Darmstadt. Wnętrze kaplicy ozdobiło figurami neobarokowymi, głównie postaciami aniołków, pochodzącymi z niewykorzystanego wyposażenia kościoła Bożego Ciała. Wyciągnięte z magazynu po renowacji ozdobiły jasne, przestrzenne wnętrza kaplicy. Drugim elementem zdobniczym, bardzo wyrazistym, są witraże w pełnej gamie kolorów, a ich treścią – ewangeliczne sceny wskrzeszenia umarłych. Chłodnia to katafalk i szklana trumna stojące na tle wielkiego witrażu z widokiem Chrystusa Zmartwychwstałego. Granitowa posadzka, złociste żyrandole i kwiaty dopełniają wystroju.

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Z lewej: **Wybudowany w roku 2006 dom przedpogrzebowy**

U góry: **Kościół parafialny Bożego Ciała**

Poniżej: **Pieta z kościoła św. Anny**



KS. ZBIGNIEW DONARSKI

kapelan Jego Świątobliwości, święcenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1955 r. w Nysie. Od 1955 do 1958 roku był wikariuszem parafii Wszystkich Świętych w Gliwicach, od 1958 do 1961 roku – wikariuszem parafii NMP w Bytomiu. Od 1961 do 1983 roku – proboszczem parafii Trójcy Świętej w Szemrowicach i od 5 listopada 1983 r. jest proboszczem parafii Bożego Ciała w Oleśnie.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Kościół naszej parafii są zabytkami wymagającymi dużej troski, nieustannych remontów i zabezpieczeń. Są bardzo cenne, podziwiane przez znawców i przez pielgrzymów, licznie odwiedzających sanktuarium św. Anny i odpustowy kościół św. Rocha. Nasza dbałość o te zabytki nie tylko nie jest doceniana przez lokalnych i wojewódzkich konserwatorów, ale często krytykowana i oceniana źle. Gdy zgłaszamy potrzebę konserwacji czy remontu któregoś zabytku, zamiast pomocy i zachęty zawsze spotykają nas różne zastrzeżenia, przeciwwskazania i długa lista różnorodnych formalności urzędniczych do załatwienia. I nikogo oprócz nas nie obchodzi przeciekający dach czy uszkodzone, niesprawne drzwi. To my się troszczymy o instalacje alarmowe, o kraty w oknach i systematyczną konserwację drewna czy odwilgocenie najstarszej budowli w mieście, jaką jest kościół św. Michała. I to parafia ponosi wszystkie koszty konserwacji, remontów, zabezpieczenia i utrzymania zabytków, którymi szczytą się wszyscy, także urzędnicy, konserwatorzy i władze